

BOLESŁAW WINIARSKI

POLSKA A WSPÓLNOTA EUROPEJSKA - UWAGI O WSPÓŁPRACY I INTEGRACJI GOSPODARCZEJ

I. Przedmiotem naszych uwag są problemy rozwoju stosunków ekonomicznych między Polską i Wspólnotą Europejską. Jako wielka organizacja międzynarodowa obejmuje ona obecnie 12 spośród 43 państw europejskich, 22,5% powierzchni naszego kontynentu i około 48% jego ludności.

Początkiem procesu ekonomicznej integracji krajów Europy Zachodniej było utworzenie na mocy Traktatu Paryskiego (18 IV 1951 r.) **Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali**. Były to czasy utrwalania się w dramatycznych formach pojałtańskich podziałów w polityce światowej, nasilania się "zimnej wojny" i rosnącego zagrożenia trzecią wojną światową. Wspólnotę uformowały państwa zamykające okres intensywnej odbudowy swego potencjału ekonomicznego i korzystające z amerykańskiego wsparcia w ramach Planu Marshalla: Francja, Włochy, Republika Federalna Niemiec, Belgia, Holandia i Luksemburg. Nowo powstała międzynarodowa organizacja postawiła sobie za cel utworzenie wspólnego rynku dla surowców i produktów przemysłu węglowego i stalowego krajów członkowskich, modernizację tych gałęzi gospodarki i skoordynowane oddziaływanie na ceny ich wyrobów. Można przypuszczać, iż także wymogi natury strategicznej nie były wówczas bez znaczenia. Trzeba stwierdzić, że zadania wysunięte przez Wspólnotę realizowano w sposób zdecydowany i skuteczny — a to szybko otworzyło przed zrzeszonymi krajami nowe perspektywy współpracy.

Na mocy podpisanego 25 III 1957 r. Traktatu Rzymskiego utworzona została Europejska Wspólnota Gospodarcza. Jej konstruktorami były te same kraje, które sześć lat wcześniej zakładały Europejską Wspólnotę Węgla i Stali. Postawiły sobie teraz długookresowe, nieporównanie szersze zadanie: ukształtowania na obszarze krajów wchodzących w skład Wspólnoty Wspólnego rynku na wszystkie produkty i zapewnienia możliwości swobodnego przepływu przez granice towarów i czynników produkcji. Równocześnie kraje Wspólnoty utworzyły organizację o wyspecjalizowanym profilu działania: Europejską Wspólnotę Energii Atomowej (Euroatom), mającą służyć rozwijaniu wspólnych badań i ich zastosowań w dziedzinie atomistyki, tworzeniu wspólnego rynku materiałów rozszczepialnych oraz kadr w tej dziedzinie.

Lista krajów wchodzących w skład wyżej wymienionych wspólnot ulegała stopniowemu rozszerzaniu w następnych latach. Przystąpiły do nich, nie bez pewnych wahań i konieczności przezwyciężania różnych oporów: Wielka Brytania, Irlandia i Dania (1972), Grecja (1981) oraz Hiszpania i Portugalia (1986). Równolegle postępował proces tworzenia różnych wspólnych in-

stytucji. Powstały: Zgromadzenie Parlamentarne, Komitet Ekonomiczno-Społeczny, Rada Wspólnot Europejskich, Komisja Wspólnot, Trybunał Sprawiedliwości. W 1978 r. kraje członkowskie Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej i Euroatomu ustanowiły Wspólnotę Europejską.

Wspólnota Europejska posiada dziś rozbudowaną i złożoną strukturę instytucjonalno-organizacyjną. Jej działalność kierowana jest przez cztery organy podstawowe: Radę Ministrów, Komisję Wspólnot Europejskich, Parlament Europejski i Radę Wspólnoty.

Rada Ministrów reprezentuje rządy krajów Wspólnoty. Decyzje tego organu podejmowane są w coraz szerszym zakresie większością głosów, których podział jest następujący: Francja, Niemcy, Wielka Brytania i Włochy - mają po 10 głosów, Hiszpania - 8 głosów, Belgia, Holandia, Grecja i Portugalia - po 5 głosów, Dania i Irlandia - po 3 głosy, Luksemburg - 2 głosy. Większość kwalifikowana w Radzie, wymagana na przykład przy rozstrzygnięciach związanych z wprowadzaniem zasad jednolitego rynku europejskiego, wynosi 54 (na 76 głosów).

Organem wykonawczo-zarządzającym sprawami Wspólnoty jest, posiadająca swą siedzibę w Brukseli, Komisja Wspólnot Europejskich. Dysponuje ona silnym aparatem biurowym, będącym zresztą nieraz przedmiotem uwag krytycznych, wskazujących na nadmierną rozbudowę "brukselskiej biurokracji".

Parlament Europejski składa się z 518 członków, wybieranych począwszy od 1979 r. w wyborach powszechnych i bezpośrednich przez ludność krajów Wspólnoty. Rola Parlamentu Europejskiego — do niedawna głównie opiniotwórcza i reprezentatywna — wzrasta poważnie po zakończeniu w październiku 1993 r. procedury ratyfikacji postanowień Traktatu z Maastricht, podpisanego przez rządy państw Wspólnoty w grudniu 1991 r.

Radę Wspólnoty tworzą szefowie rządów (Francję reprezentuje Prezydent Republiki), a także ministrowie spraw zagranicznych krajów członkowskich oraz przewodniczący i zastępcy przewodniczącego Komisji Wspólnot Europejskich. Rada Wspólnoty zajmuje się ustalaniem głównych kierunków rozwoju integracji europejskiej i polityki Wspólnoty, odbywając swe posiedzenia regularnie, co najmniej dwa razy w roku.

Dodajmy, że istotne funkcje spełnia też Trybunał Sprawiedliwości, powołany do orzekania w sporach zarówno między krajami Wspólnoty, jak i między instytucjami i osobami fizycznymi — obywatelami Wspólnoty.

Od początku 1993 r. obszar krajów należących do Wspólnoty Europejskiej jest już faktycznie jednym rynkiem, w obrębie którego przestały obowiązywać dawne ograniczenia w ruchu ludzi, towarów i czynników produkcji. Traktat z Maastricht przewiduje utworzenie unii walutowej oraz wprowadzenie wspólnej waluty (ECU) - i to jeszcze w latach dziewięćdziesiątych.

Wspólnota Europejska jest dziś najpotężniejszą w skali globalnej międzynarodową organizacją gospodarczo-polityczną. Skupia ona na swym obszarze ponad połowę potencjału ekonomicznego kontynentu europejskiego. Wytwarzany na obszarze Wspólnoty produkt krajowy brutto przewyższa rozmiarami wielkość produktu krajowego brutto USA.

II. Przewrót polityczny, który dokonał się w latach 1989-1991 w krajach Europy Środkowej i Wschodniej, postawił nowe i przez wielu zupełnie nie oczekiwane wyzwania wobec wszystkich narodów Europy. Powstała realna szansa likwidacji skutków podziałów pojałtańskich, przystąpienia do integrowania Europy w skali wizji de Gaulle'a — od Atlantyku po Ural. Ujawniła się równocześnie wyraźnie ogromna różnica potencjału i struktur gospodarczych między dwoma częściami Europy - zachodnią i tą postkomunistyczną, nie odgradzanymi już od siebie "żelazną kurtyną".

Polska znalazła się w sytuacji szczególnej. Granicząc obecnie bezpośrednio z obszarem Wspólnoty Europejskiej, położona jest na szlakach łączących Wschód z Zachodem i Północ z Południem, a należy do krajów postsocjalistycznych, prowadzących w ogromnym trudzie i przy wielkich kosztach społecznych proces transformacji ustrojowo-systemowej, związanej z mozolnym powrotem do gospodarki rynkowej. Rynek byłej RWPG rozpadł się wraz z likwidacją sztucznych struktur tworzonych przez systemy kolektywistyczne i instytucje "realnego socjalizmu", a trudności płatnicze krajów obecnej Wspólnoty Państw Niepodległych zawężyły do małych rozmiarów możliwości eksportu polskich produktów na wschód. Rynek zachodni — tworzony w Europie przede wszystkim przez kraje Wspólnoty Europejskiej — stał się w tych warunkach wyjątkowo ważny dla Polski.

Jak pamiętamy, po przewrocie politycznym w 1989 r. oczekiwania szybkiej integracji Polski z Zachodem były u nas dość powszechne. Wielu publicystów wypowiadało opinie, że zależy to głównie od przewyciężenia różnych przejawów naszej "zaściankowości" i od szerokiego otwarcia naszej gospodarki wobec Zachodu. Polska istotnie podjęła bardzo intensywne starania o uzyskanie możliwości stowarzyszenia się ze Wspólnotą i wstąpienia do niej na prawach członkowskich. Okazało się jednak, że droga do tego celu nie jest ani łatwa, ani prosta, że pokonanie jej wymaga wielu wysiłków i cierpliwości, a uwarunkowane jest nie tylko upowszechnieniem się w polskim społeczeństwie poczucia europejskiej tożsamości. Druga strona, to znaczy kraje Wspólnoty, ma w tej materii też bardzo wiele do powiedzenia - i z tym chyba ambaras jest największy.

III. Problemem podstawowym jest to, że europejski "wspólny rynek", w obrębie którego zlikwidowano bariery dla swobodnego ruchu ludzi, towarów i czynników produkcji, zachowuje te bariery nadal na swych granicach zewnętrznych i nie przejawia - przynajmniej na razie — zamiaru ich zniesienia. Polityka Wspólnoty, liberalna w jej obrębie, jest równocześnie wyraźnie protekcyjnistyczna w zakresie relacji z otoczeniem, nie tylko zresztą w stosunku do Polski i innych krajów Europy środkowej i wschodniej. Dostęp do rynku Wspólnoty komplikują rozliczne systemy obowiązujących tam norm i standardów, do których nasza produkcja nie jest przystosowana.

Starania Polski przyniosły dotychczas pewne ograniczone rezultaty. Uzyskaliśmy status tzw. kraju stowarzyszonego z Europejską Wspólnotą. Z takiego statusu korzystały już wcześniej Turcja i Izrael. Układ o stowarzyszeniu Polski ze Wspólnotą Europejską, podpisany 16 XII 1991 r., jest dokumentem obszernym. Jego tekst polski liczy (wraz z załącznikami i pro-

tokołami) ponad 300 stron gęsto pisanego maszynopisu¹. Postanowienia układu dotyczą dialogu politycznego między Polską i krajami członkowskimi Wspólnoty, stopniowego wprowadzania zasad wolnego handlu, a zwłaszcza obniżania ceł importowych, ułatwiania przepływu pracowników, zakładania przedsiębiorstw i świadczenia usług, ułatwiania płatności i konkurencji, zbliżania przepisów prawnych, współpracy w dziedzinie przemysłu, nauki, kultury i finansów. Układ o stowarzyszeniu został zawarty na okres 10 lat. Zasadniczą wagę mają postanowienia szczegółowe, precyzowane w załącznikach i protokołach. To właśnie tam znajdują się ustalenia dotyczące konkretnych zobowiązań obu stron w sprawie zasad i warunków przepływu towarów, ludzi i kapitału między Wspólnotą i Polską, w sprawie skali i terminów redukcji ceł i innych barier występujących w tej dziedzinie.

Układ został ratyfikowany przez polski parlament w lipcu 1992 r. Wątpliwości wielu posłów budziły zawarte w układzie warunki stowarzyszenia, utrzymujące w stosunkowo poważnym stopniu bariery dla importu z Polski do krajów Wspólnoty różnych produktów — zwłaszcza rolnych, a także tekstyliów i wyrobów stalowych. Koncesje taryfowe dla towarów pochodzących z Polski udzielane są — w myśl układu — w ramach kontyngentów ustalanych przez Wspólnotę. Oznacza to ilościową reglamentację importu z Polski produktów posiadających cechy konkurencyjności na rynku EWG.

Praktyka wykazała wkrótce, że organy Wspólnoty mogą wprowadzać bardzo różnorodne restrykcje wobec importu z Polski. W 1993 r. zastosowano je w odniesieniu do importu mięsa i bydła (z powołaniem się na względy sanitarne), a następnie owoców (w szczególności wiśni - ze względu na jakoby zbyt niską ich cenę).

Zauważmy jednak, że i przyznane Polsce kontyngenty bezcłowego eksportu do krajów "dwunastki" wykorzystywane są tylko częściowo. Do końca sierpnia 1993 r. udało się wprawdzie ulokować na rynku Wspólnoty ok. 90% kontyngentu samochodów osobowych (głównie wytwarzanego przez "Fiata" modelu Cinquecento), ale nie sprzedano tam ani jednego telewizora z wmontowanym aparatem video, ani jednej kuchenki mikrofalowej i szeregu innych produktów objętych zwolnieniem od ceł importowych EWG. Gospodarka polska po prostu jest jeszcze mało kompetetywna. Przyczyny wzrostu naszego deficytu w handlu zagranicznym z krajami Wspólnoty tkwią nie tylko w złej woli jej urzędników, ale — i to chyba przede wszystkim — w jakościowych słabościach naszej produkcji i oferty eksportowej, a także w niedostatkach działalności promocyjno-marketingowej naszych organizacji handlowych. Niektórzy ekonomiści uważają też, że gospodarka Polski jest nie dość komplementarna w stosunku do gospodarki krajów Wspólnoty, co stwarza strukturalne problemy przystosowawcze, niezwykle trudne do rozwiązania w krótkim czasie.

Wydaje się, że sprawa ta wymaga rozważenia w kontekście kształtowania dalszego rozwoju relacji między Polską i Wspólnotą Europejską. W obecnych warunkach natychmiastowe przyjęcie Polski do Wspólnoty mogłoby pociągnąć za sobą dla naszej gospodarki więcej złych niż pozytywnych skut-

¹ Zob. *Układ europejski* - załącznik do druku nr 220, Kancelaria Sejmu RP, Warszawa 1992.

ków. Po przeszło czterdziestu latach funkcjonowania patologicznych warunków systemu kolektywistycznego i "szokowej" kuracji transformacyjnej polska gospodarka przypomina pacjenta po ciężkiej i długiej chorobie, któremu koniecznie potrzebny jest pewien czas na odzyskanie sił i niezbędną rehabilitację, na przystosowanie do życia w normalnych warunkach. Gospodarki takiej nie można jeszcze wystawiać na otwarte i twarde współzawodnictwo z silniejszymi partnerami — bo może ono ją zdławić, zamiast dopomóc w odzyskiwaniu kondycji i szybkim rozwoju. Przykład załamania gospodarki wschodnich regionów Niemiec po ich zjednoczeniu jest tu wysoce pouczający, a Polska nie może liczyć nawet na część takiego wsparcia z zewnątrz, jakie otrzymują obszary byłej NRD z funduszy rządu federalnego i zachodnich Landów.

Uważamy więc, że okres przejściowy, w którym Polska występować będzie w charakterze członka stowarzyszonego ze Wspólnotą Europejską, jest naszej gospodarce bardzo potrzebny. Okres ten trzeba jednak koniecznie dobrze wykorzystać na jej niezbędną restrukturyzację, podniesienie stopnia jej kompatybilności w stosunku do gospodarek krajów Wspólnoty. "Dojrzewiania" ekonomicznych warunków integracji gospodarki Polski z gospodarkami krajów Wspólnoty nie można jednak pojmować jako procesu, który dokona się samoczynnie. Wymaga on odpowiedniej stymulacji, wielu mądrze programowanych i realizowanych oddziaływań polityki ekonomicznej państwa, a zwłaszcza polityki przemysłowej, rolnej, naukowo-innowacyjnej i handlowej. Trzeba dokonać przebudowy obowiązujących u nas systemów norm i standardów, spowodować wydatne podniesienie jakości naszych produktów, kwalifikacji naszych przedsiębiorców i pracowników, dobudować brakujące i ulepszyć istniejące elementy infrastruktury ekonomicznej i społecznej. Przede wszystkim zaś trzeba wyrwać ostatecznie naszą gospodarkę z depresji i wprowadzić ją na tory ustabilizowanego wzrostu.

IV. Problemem, co do którego zarysowały się u nas istotne różnice poglądów, jest kwestia otwierania w okresie przejściowym gospodarki Polski na zewnątrz, zwłaszcza wobec Wspólnoty Europejskiej. Na łamach prasy publikowane są często opinie wskazujące na korzyści płynące z wolnej wymiany międzynarodowej. Opinie te, prezentowane nieraz w formach przypominających podręcznikowe ujęcia wykładu zasad ricardiańskich, krytycznie odnoszą się równocześnie do postulatów ochrony produkcji krajowej i rynku krajowego przed konkurencyjnym importem, wysuwanych przez innych publicystów i polityków. Biorąc pod uwagę wyraźną asymetrię w stopniu obecnego otwarcia gospodarki polskiej i EWG, pouczenia o negatywnych następstwach protekcjonizmu należałoby właściwie kierować pod adresem organów Wspólnoty, które — jak wspominaliśmy — stosują rozliczne utrudnienia wobec importu z Polski².

Stopniowo gromadzone doświadczenie potwierdza wątpliwości odnośnie do jednostronnego raczej otwarcia polskiej gospodarki. Przy okazji oceny

² Kraje Wspólnoty nie doceniają też prawdopodobnie opisywanych przez teorie liberalne walorów swobodnego przepływu czynników produkcji, skoro utrzymują, a ostatnio nawet zaostrzają, przepisy dotyczące zatrudniania na swych terytoriach pracowników z zewnątrz — dopuszczając tylko bardzo niewielkie ich limity.

wyników handlu zagranicznego Polski i rosnącej nadwyżki importu nad eksportem po trzech kwartałach 1993 r. zauważono, że zbyt wiele importujemy artykułów konsumpcyjnych, a za mało dóbr inwestycyjnych³. Problem jest bardzo poważny i nie może być rozważany tylko w aspektach doktrynalnych.

Uważamy, że w tej dziedzinie trzeba stosować rozwiązania pragmatyczne. Dopóki poszczególne gałęzie naszej gospodarki nie będą dostatecznie kompetetywne, wystawianie ich na zagraniczną konkurencję bez żadnej ochrony czy wsparcia może okazać się równoznaczne ze zgodą na ich destrukcję. Z punktu widzenia interesu narodowego jest to dopuszczalne tylko wówczas, gdy istnieją możliwości i realne szanse zastąpienia eliminowanych gałęzi (przedsiębiorstw) nowymi przemysłami czy przedsiębiorstwami, przy zapewnieniu co najmniej analogicznych liczb miejsc pracy i rozmiarów tworzonych dochodów. Jeśli tych możliwości nie ma, to poszukiwać trzeba koniecznie różnych wchodzących w rachubę sposobów osłony produkcji krajowej, zagrożonej przez konkurencję zagraniczną. Wysuwany przeciwko takim poczynaniom argument, że straci na tym konsument, nie wytrzymuje krytyki — spadek produkcji krajowej pozbawia bowiem pewną część ludności pracy i źródeł dochodów, redukując jednocześnie jej możliwości nabywania produktów (także tych pochodzących z importu). Z historii wiemy, że prawie wszystkie kraje, które należą dziś do potęg ekonomicznych, stosowały w okresie budowania swego potencjału politykę ochrony własnego przemysłu, rolnictwa, transportu i handlu, liberalizując tę politykę dopiero po osiągnięciu mocnych pozycji na rynku międzynarodowym⁴.

Wydaje się, że podstawową orientacją polskiej polityki w zakresie stosunków gospodarczych z otoczeniem, a zwłaszcza ze Wspólnotą Europejską w okresie pozostawania Polski na prawach jej członka stowarzyszonego, powinno być stosowanie metod umiarkowanego protekcjonizmu — subtelnej, ale skutecznej osłony produkcji krajowej. Osłonę tę trzeba pojmować rozsądnie, dopuszczając import konkurencyjny w takich rozmiarach, które wpływają na producentów krajowych bodźcowo, skłaniając ich do innowacji, podnoszenia jakości, obniżania kosztów, lecz bez wypierania ich z rynku. W miarę wzrostu kompetetywnych zdolności poszczególnych gałęzi produkcji krajowej działania osłonowe należałoby ograniczać, przygotowując warunki do ich wyeliminowania po uzyskaniu przez Polskę statusu pełnoprawnego członka EWG. Mamy na to około 10 - 15 lat i oceniamy, że w takim okresie przyjęcie Polski do Wspólnoty jest realne⁵.

Prowadzenie polityki umiarkowanego protekcjonizmu nie może oczywiście naruszać całości już podpisanych przez stronę polską zobowiązań mię-

³ Przypomnijmy wcześniejsze uwagi W. Balickiego w jego studium na temat budowy programów gospodarczych: "...standardowa polityka liberalna zastosowana wobec kraju o postkomunistycznej strukturze gospodarczej nie tylko tej struktury nie modyfikuje, lecz ją jeszcze bardziej utrwala [...] uruchamia wysoki import dóbr konsumpcyjnych, co w sytuacji kraju zadłużonego [...] i zacofanego technologicznie [...] jest oczywistą rozrzutnością; szczupłe zasoby dewizowe trwonione są na samochody osobowe i lemoniady zamiast na nowe technologie"; W. Balicki, *Komentarz na temat procedur budoivy programów gospodarczych*, w: *Drugi wyściga z polskiego kryzysu gospodarczego*, pod red. W. Dymarskiego, Warszawa-Poznań 1992, s. 173.

⁴ Anglia zaczęła wprowadzać ułatwienia dla importu dopiero po roku 1820; zniesiono wówczas ograniczenia zawarte w *Akcie nawigacyjnym Cromwella*. Stany Zjednoczone prowadziły politykę protekcjonistyczną od chwili swego powstania (zatopienie angielskich statków z importowaną herbatą zapoczątkowało wojnę o niepodległość Ameryki) przez cały wiek XIX.

⁵ Hiszpania oczekiwała na przyjęcie do EWG przez 16 lat.

dzynarodowych. Warunki układu o stowarzyszeniu z Europejską Wspólnotą są dla nas twarde. Być może należałoby rozważyć szanse renegotjowania niektórych zawartych w układzie ustaleń szczegółowych. Sądzymy jednak, że istnieją także pewne możliwości stosowania środków osłony produkcji krajowej bez naruszania postanowień układu — i te właśnie możliwości należałoby przede wszystkim wykorzystać. Za sprawę istotną trzeba też uznać zapewnienie większego dopływu do Polski z krajów Wspólnoty czynnika kapitału. Pomimo obiecujących deklaracji zawartych w układzie o stowarzyszeniu, inwestycje kapitałowe w Polsce firm posiadających swe siedziby w krajach Wspólnoty są na razie bardzo skromne, a ponadto polegają one głównie na przejmowaniu już istniejących zakładów, nie zaś na budowie nowych, realnie powiększających potencjał wytwórczy kraju.

Jak wiadomo, o przyjęcie do Wspólnoty Europejskiej stara się nie tylko Polska, ale i inne kraje Europy Środkowej. Musimy sobie zdawać sprawę, że ich integracja ze Wspólnotą nie obędzie się prawdopodobnie bez istotnych przeobrażeń w jej strukturze i zasadach funkcjonowania. Na przykład, fundusze budżetu Wspólnoty przeznaczone na pomoc ekonomiczną dla regionów problemowych, kierowane głównie na terytoria Irlandii, Grecji, Portugalii i Hiszpanii (a ostatnio także wschodnich obszarów Niemiec) zupełnie nie wystarczyłyby do wsparcia regionów problemowych Europy Środkowej, wymagających tego w świetle obecnie stosowanych przez Wspólnotę kryteriów. Musiałaby nastąpić albo zasadnicza redukcja zasilania dotychczasowych beneficjentów (i zasilanie nowych w nieporównanie mniejszej skali), albo bardzo wydatne powiększenie rozmiarów budżetu Wspólnoty, czyli odpowiednie zwiększenie wkładów do tego budżetu przez bardziej zamożne kraje członkowskie. Nic więc dziwnego, że kraje korzystające obecnie z zasilania przez budżet Wspólnoty obawiają się, że może ono ulec osłabieniu po przyjęciu do niej nowych członków, a kraje zasilające — że wzrosną ich obciążenia. Włączenie Polski i innych krajów tzw. grupy wyszehradzkiej do Wspólnoty Europejskiej nie jest sprawą bagatelną — powiększyłoby liczbę ludności Wspólnoty o ok. 65 mln i oznaczałoby uformowanie w jej obrębie zupełnie nowych proporcji społeczno-gospodarczych. Wspólnota nie jest już wprawdzie, jak w pierwszym okresie swego istnienia, organizacją wyłącznie bogatych krajów, ale kraje te ciągle jeszcze dominują swym udziałem w jej strukturze. Zmieniłoby się to po włączeniu państw Europy Środkowej, a tym bardziej po uwzględnieniu aspiracji krajów Europy Wschodniej. Poszukiwanie właściwych rozwiązań problemów integracji Europy wymaga w związku z tym wielkiej odwagi intelektualnej i politycznej oraz nowych koncepcji - a to wiąże się z koniecznością przewyciężenia swoistego oportunizmu, który wyrósł w zamożnych krajach Zachodu na tle ich zadowolenia ze stanu obecnego.

Tak czy inaczej - problemy wejścia Polski do Wspólnoty Europejskiej muszą być rozwiązywane poprzez wielostronne działania przystosowawcze, prowadzone zarówno u nas, jak i w ramach Wspólnoty. Duże znaczenie miałyby też — naszym zdaniem — koordynacja poczynań krajów Europy Środkowej prowadzonych na rzecz integracji. Obecnie rywalizują one ze sobą na tym polu, nie harmonizując swych działań. Sądzymy, że wypracowa-

nie zasad solidarnej współpracy, zwłaszcza krajów grupy wyszehradzkiej, w polityce zbliżenia z Europejską Wspólnotą jest sprawą konieczną i pilną. Należałoby równocześnie zrekonstruować i rozwinąć wzajemną współpracę gospodarczą krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Rezerwy w tej dziedzinie są ogromne i można by je z powodzeniem uruchomić na rzecz wzrostu gospodarczego w tej części Europy, niezbędnych przeobrażeń strukturalnych i przygotowania się do integracji z gospodarką Wspólnoty na partnerskich zasadach.

POLAND AND THE EUROPEAN COMMUNITY - COMMENTS ON ECONOMIC COOPERATION AND INTEGRATION

Summary

The article outlines the problems and difficulties arising in the process of co-operation and gradual economic integration of Poland and the European Community (or, currently: the European Union). These difficulties are related on the one hand to the maintaining by the EC of various trade barriers with regard to post-socialist countries, on the other hand to the incompatibility of Poland's economy with the EC standards, particularly those concerning the quality of products.

The transitional period provided for in the Association Agreement is therefore very useful for broadly planned adjustment programs. The necessary strengthening of the competitiveness of Poland's economy may be obtained through an active industrial policy, as well as a subtle yet effective protection of the local market.

The great challenge of the integration of the formerly separated parts of Europe can be met more easily with the help of a closer regional co-operation between the so-called Visegrad countries. Their current rivalry should thus be superseded by the co-ordination of actions aiming at integration with the EC.